Nr. 441. Kraków, Środa 1 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	3 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, **Haasenstein & Vogler** (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Moskiewskie niszczycielstwo.

Kraków, 1 września.

(k. s.) Już po dwakroć ze zrozumiałem oburzeniem wspomina w relacyach swoich generał pułkownik Mackensen, że cofające się przed nim wojska rosyjskie dla osłony swych tyłów gromadzą tysiące ludności cywilnej, mężczyzn, kobiet i dzieci, aby poza tym »żywopłotem« tem łatwiej uciekać. Krew ścina się w żyłach na myśl, że takie fakty są możliwe, że państwo, które nieprzejrzane swe hufce wysyłało na wojnę pod hasłem »obrony kultury i oswobodzenia«, ucieka się dzisiaj do takich metod.

Wypędzanie ludności cywilnej z okolic, opuszczanych przez wojska rosyjskie, i niszczenie całego jej dobytku, jest już powszechnie stosowanym sposobem »defenzywy« moskiewskiej. Przeszło pięć milionów Polaków i Litwinów, w ten sposób z sadyb swoich ojczystych wypędzonych, błąka się po bezkresowej Rosyi. Zrujnowani, głodni, wszelkiej opieki pozbawieni nieszczęśliwcy ci, wloką za sobą przekleństwo rządów moskiewskich aż hen poza Ural w głąb Syberyi. Armia, której wódz naczelny miał czelność apelowania do grunwaldzkiego polskiego miecza, czyni dzisiaj wszystko, aby już nie zrujnować i materyalnie zniszczyć, ale wręcz f i z y c z n i e w y t ę p i ć ludność ziem polskich. Zaiste pięknym i wymownym komentarzem zaopatruje komenda rosyjska goremykinowską obietnicę kulturalnej, administracyjnej i gospodarczej autonomii dla Polski...

Przy przeprawie przez Wieprz kozacy wpędzili gnaną przed sobą ludność cywilną wprost do rzeki. Połowa utonęła. Piętnaście lat temu zastosowano tę samą metodę przy »ewakuowaniu« Chińczyków nad Amurem. Kilka tysięcy ich wpędzono pod Chabarowskiem do Amuru. Wszyscy utonęli...

Od kilku dni wojska moskiewskie, pobite na przestrzeni 250 kilometrów wschodnio-galicyjskiego frontu, opuszczają Podole galicyjskie, ten — »rdzennie rosyjski kraj«, który tak niedawno — »oswobodzili«. I postępują tak samo, jak wobec — »chitrych Palakow« — palą i rujnują: Wojska Böhm-Ermollego wkroczyły do płonącego jak żagiew Złoczowa. »Oswobodziciele« podpalili go, uciekając. Nie krępowali się tem wcale, że wszakże to — »i skoni russkoje« miasto...

Opuszczając Królestwo Polskie, zabierali Moskale najrozmaitsze maszyny. Opróżniali całe fabryki. Miała to być rekwizycya narzędzi i materyału dla wyrobu broni i amunicyi. Cóż się jednak stało w rzeczywistości? Oto maszyny rozbierane i załadowywane przez żołdactwo przemieniły się poprostu w stare żelaziwo. — Dzisiaj liczne dworce kolejowe i magazyny w głębi Rosyi zawalone są tem żelaziwem, w które »umiejętna« łapa moskiewska poprzemieniała najkosztowniejsze i najbardziej skomplikowane maszyny i narzędzia ze szkodą dla pracy ludzkiej bez najmniejszego pożytku dla siebie.

Już tych kilka faktów wystarczy, aby zrozumieć, że Rosyanie cofając się, zaprzestają owego — »kriwlania«, które uprawiali do niedawna, aby uchodzić za to, czem nie są, nigdy nie byli, a jeżeli wogóle będą, to w każdym razie nie za rok, ani za lat dwadzieścia. Z poza płomieni wzniecanych przez się pożarów wygląda ku Europie tępa mongolska gęba. Chytrość, głupota i dzikie, bezmyślne i bezcelowe okrucieństwo stanowi jej wyraz. To prawdziwe oblicze moskiewskie, które teraz obnażone z maski przerażać musi i wstrętem napełniać nawet tych, co chętnie dopatrywali się w niem owej wszystko łagodzącej i wszystko rzekomo umożliwiającej dobroduszności.

Wiedzą, że już nie wrócą na zasiedziane od wieku »ciepłe« swoje miejsca, więc palą, rujnują dobro ludzkie i tępią ludzi z jednym tylko celem rzeczywistym na oku: pozostawienia poza sobą pustyni. Sto lat temu stosowali te same środki »obrony«. Spalili wówczas własną stolicę — Moskwę. I obronili »świętą« Rosyę od najazdu — »dwunadiesiati jazyków«, jak się wyraża oficyalna historyografia rosyjska w swoim napuszonym biblijnym języku.

Z bezmyślnością barbarzyńców stosują dzisiaj tę samą metodę, zapominają, a raczej nie rozumieją, że koleje, które sami pobudowali, a których mimo całego zapału niszczycielskiego doszczętnie zburzyć nie potrafią, stanowią czynnik, który zneutralizuje wszelkie zniszczenie. Obok kolei króluje dzisiaj olbrzymi ciężarowy automobil. Przez pustynię arabską, trzysta kilometrów piasku rozpalonego i bezwodnego przebyły niedawno dwa korpusy tureckie w kierunku ku Suezowi. Ustalony został przykład przezwyciężania największych trudności przy pomocy nowoczesnych środków komunikacyjnych. Czemże wobec tego jest owo niszczycielstwo moskiewskie, jeżeli nie tępem, dzikiem, bezmyślnem barbarzyństwem? Nie ochroni ono caratu przed przeznaczonym mu losem. Zwycięskie armie z tą samą szybkością będą posuwały się naprzód w kraju spalonym, jak w zaszanowanym. Ścianą ognia i rzekami łez niewinnych ofiar próżno starają się Moskale odgrodzić od tych, którzy niosą im dobrze zasłużoną karę...

Może jeszcze jeden cel ma niszczycielstwo moskiewskie: zniszczenie kraju i ludności, która niema już wrócić pod carskie panowanie, zmniejszenie wartości zdobyczy... Z pewnością i ta »idea« kołace się w mongolskiej głowie, kiedy obmyśla nowe sposoby intenzywnego niszczycielstwa. Ale »idea« ta jest głupstwem. Niewątpliwie metody odwrotu moskiewskiego spowodują straszliwe zubożenie, a nawet znaczne wyludnienie opuszczanych okolic. Ale jakiż przyniesie ono pożytek Moskalom? Oto pogłębi nienawiść do nich tam, gdzieby rozumna polityka przyszłości wymagała przyjaźni. Zmusi zwycięzców do odpowiedniego podwyższenia kontrybucyi wojennej, którą pobita Rosya w jakiejś formie będzie przecież musiała zapłacić. Tylko głupcy mogą nie rozumieć, że takie niszczycielstwo dotyka także jego sprawców bez względu na to, czy oddzieli się potem od zniszczonego kordonem granicznym, czy nie oddzieli. Zniszczenie wzmoże zapotrzebowanie kredytu. Przyszła Rosya będzie go także potrzebowała. Jakże i gdzie go otrzyma, jeżeli kapitały wolne będą musiały być użyte przedewszystkiem tam, gdzie srożył się moskiewski geniusz odwrotowy?

Ale próżną byłaby nadzieja, że te wszystkie względy mogą przemówić do przekonania moskiewskiego. Wśród pożogi i strumieni niewinnie przelanych łez, przez ocean strasznej, bezmyślnej krzywdy ludzkiej, cofa się Moskwa ku swojej właściwej siedzibie. A przekleństwa milionów, które jej towarzyszą, dowodzą raz jeszcze, jak straszną zmorą było panowanie tych barbarzyńców nad nieszczęśliwemi ziemiami.

Zwycięskie walki z Rosyanami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 31 sierpnia 1915:

Nieprzyjaciel, napotkany na północ i na północny wschód od Łucka, został wczoraj wśród zaciętych walk odrzucony na południe. Pozostawił on w naszych rękach 12 oficerów, 1.500 żołnierzy, 5 karabinów maszynowych, pięć lokomotyw, dwa pociągi kolejowe i wiele materyału wojennego. Także koło Świniuchów, Horochowa, Radziechowa i Turz zmusiły nasze wojska Rosyan do cofania się w dalszym ciągu.

Ze zwykłą sobie walecznością zdobyły wczoraj szturmem pułki budapeszteńskiej dywizyi wojsk silnie oszańcowaną linię w obszarze na południe od Radziechowa. Nad Strypą walczy się o przejścia, przyczem Rosyanie na poszczególnych punktach zatrzymują nasz pościg przez zacięte przeciwataki.

Nad Dniestrem i nad granicą besarabską niema nic nowego.

Nasze wojska, walczące na północ od Kobrzynia, posunęły się naprzód aż do Pružan nad górnym Muchawcem.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 września.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 31 sierpnia 1915.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Walki koło przyczółka mostowego na południowy wschód od Friedrichsstadt jeszcze się toczą. Na wschód od Niemna wojska nasze prą na linii kolei, prowadzącej z Grodna do Wilna. Wzięto 2.600 jeńców.

Na froncie zachodnim twierdzy Grodna dotarto do okolicy Nowydwór i Kuźnica.

Koło Gródka nieprzyjaciel wobec naszego ataku na jego stanowiska na krańcu lasu koło Białegostoku, opuścił swe pozycye.

Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Przejście przez górny bieg Narwi miejscami już wywalczone. Prawe skrzydło grupy wojsk maszeruje na Prużany.

Grupa wojsk generała polnego maszałka Mackensena:

Pościg dotarł do okolicy odcinka Muchawiec. Straże tylne nieprzyjaciela zostały wyparte. Wzięto 3.700 jeńców do niewoli.

Południowo-wschodni teren wojenny:

Pościg wojsk niemieckich i austryacko-węgierskich, które na północ od Brzeżan przełamały linię, powstrzymany został nad Strypą miejscami przez kontrataki wielkich sił rosyjskich.

Naczelne kierownictwo armii.

Włoski teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 września.

Urzędowo ogłaszają dnia 31 sierpnia 1915:

Także i wczoraj nie było na froncie południowo-zachodnim walk o znaczeniu. Dwa nieprzyjacielskie ataki koło San Martino, oraz po jednym ataku na południową część przyczółka mostowego Tolmein i na nasze stanowisko w dolinie Flitsch, zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu gen., v. Höfer,
polny marszałek porucznik.

Zachodni teren wojenny.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 września.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 31 sierpnia 1915:
Niema żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Dotychczasowe rezultaty walk z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 września.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą do Biura Wolffa: W obecnej chwili, kiedy wskutek upadku wewnętrznej linii obronnej rosyjskiej osiągnięto pewien okres w bieżących operacyach, jest pouczającem uprzytomnić sobie pokrótce dotychczasowe rezultaty:

Ofenzywa rozpoczęła się dnia 2 maja przełamaniem linii koło Gorlic. Siłę związków rosyjskich, na które główne ciosy padały, można oszacować na mniej więcej 1,400.000 ludzi. **W walkach wzięto do niewoli okrągło 1,000.000, a przynajmniej 300.000 ludzi padło** lub zostało zranionych. Liczbę tę bez chorych przyjmując na 30% jeńców oblicza się nizko i z pewnością jest ona wyższą, gdyż odkąd nieprzyjaciel dla uratowania swej artyleryi szybki swój odwrót bez względu na ofiary w ludziach głównie piechotą starał się zabezpieczyć, ponosił on naturalnie niesłychanie krwawe straty. Można więc powiedzieć, że wojska, na jakie ofenzywa natrafiła, całkowicie są zniszczone.

Jeżeli nieprzyjaciel mimo to ma jeszcze wojska w polu, to tłumaczyć to należy tem, że powołał przygotowane do ofenzywy przeciw Turcyi w Rosyi południowej dywizye, że możliwie szybko sprowadził bardzo liczne na pół wyćwiczone zapasowe wojska z głębi Rosyi i że w końcu z tych frontów, gdzie nasz nacisk się mniej dawał odczuwać, przesunął liczne siły w małych związkach ku północy. Wszystkie te zarządzenia nie zdołały jednak powstrzymać przeznaczenia. Z Galicyi, Polski, Kurlandyi i Litwy nieprzyjaciel wypędzony. Jego front został rozerwany. **Wojska jego w dwu całkowicie od siebie odłączonych grupach się cofają. Nie mniej jak dwanaście twierdz** między temi cztery wielkie, całkiem nowożytne, wpadły w ręce naszych walecznych wiernych bojowników, a tem samem padły zewnętrzna jak i wewnętrzna linia obronna państwa rosyjskiego.

Siedziba carska przeniesiona oficyalnie.

Berlin, 1 września.

„Berliner Ztg am Mittag“ donosi pośrednio z Petersburga:

Podano już do wiadomości, że rezydencya carska została przeniesiona do Moskwy.

Ucieczka z Kijowa.

Budapeszt, 1 września.

»Magyar Hirlap« donosi z Bukaresztu:

Wedle wieści, dochodzących z Kijowa, ludność z warstw mieszczańskich **masowo opuściła Kijów,** ponieważ istnieje przeświadczenie, że **najbliższym celem ofenzywy** austro-węgierskiej i niemieckiej **będzie obsadzenie Kijowa.**

Zarządzenia, poczynione przez Rosyan, pozwalają również domyślać się, że na walkę o Kijów niedługo trzeba będzie czekać.

Z Petersburga do Niżnego Nowogrodu.

Wiedeń, 1 września.

»Neues Wiener Journal« donosi ze Sztokholmu:

Rosyanie zdają się być z a t r w o ż e n i t a k ż e o M o s k w ę.

Wskazuje na to prywatne doniesienie »Svenska Dagblad«, które powiada, że s k a r b y s z t u k i i a r c h i w a p a ń s t w o w e p r z e w i e z i o n e z o s t a ł y z P e t e r s b u r g a n i e do Moskwy, lecz d o N i ż n e g o N o w o g r o d u.

Rosyjskie archiwum państwowe, skarb państwa, oraz archiwa i zapasy banków znajdują się już w Niżnym Nowogrodzie.

Arytmetyka rosyjska.

Berlin, 1 września.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Kopenhagi:

»Nowoje Wremia« i »Riecz« proponują ściągnięcie wszystkich inżynierów, pozostających do dyspozycyi, celem zajęcia ich przy budowie rowów strzeleckich i twierdz.

»Nowoje Wremia« wywodzi:

Wojsko rosyjskie powinno się cofać tylko krok za krokiem, by w ten sposób zyskać na czasie. Zysk na czasie oznacza dla Rosyi wygraną. Jeśli wojska rosyjskie w czasie swego odwrotu stawiać będą tak silny opór, **że Niemcy w pochodzie swym zyskiwaliby na dzień ledwie jeden kilometr,** to nieprzyjaciel doszedłby dopiero **w 550 dniach do Petersburga, a w 1.000 dni do Moskwy.**

Spodziewać się należy, że wkrótce nadejdzie moment, w którym sprzymierzeńcy ukończą swoje przygotowania. Wtedy rozpocznie się wielka ofenzywa na froncie zachodnim. Anglicy i Francuzi porzucą swoje wyczekujące stanowisko. Tym razem jednak musi Rosya wytrwać pośród wszelkich okoliczności do końca, historya bowiem uczy, że Rosyanie zwykle porzucali wojnę wtedy właśnie, gdy mieli widoki powodzenia. Zarówno w wojnie krymskiej, jak rosyjsko-japońskiej pokazało się, że Rosyanie zawarli pokój w tej chwili właśnie, gdy wojska ich gotowe już były do boju.

Sześćset tysięcy uchodźców w Petersburgu.

Wiedeń, 1 września.

»N. W. Journal« donosi z Chrystyanii:

Telegrafują z Petersburga, że napływ uchodźców do Petersburga grozi poważnym kryzysem. Dotychczas przybyło **600 tysięcy uchodźców wiejskich** do stolicy rosyjskiej.

Wojska angielskie na ziemiach greckich.

Budapeszt, 1 września.

»A Nap« donosi z Salonik:

»Gazette de Salonique« ogłasza:

Wysadzanie wojsk angielskich na ląd w Kawalli ustało z dniem 27 sierpnia.

Podobne zarządzenia wydano też na wyspie Krecie, dokąd również nie wysłano więcej żadnych wojsk.

Z wtajemniczonego politycznego źródła dowiaduje się dziennik, że rząd grecki wszedł w dyskusyę z angielskim i że nie uważają za wykluczone, iż w wyniku tych rozpraw **Anglia opróżni wszystkie, obsadzone przez się, wyspy greckie.**

Serbska odpowiedź czwórporozumieniu.

Budapeszt, 1 września.

»Az Est« donosi z Sofii:

Wedle informacyj kół miarodajnych, odpowiedź, udzielona przez Serbię na notę mocarstw czwórporozumienia, została już zakomunikowana bułgarskiemu rządowi.

Serbia wedle informacyj tych jest skłonna, **po wojnie** ustąpić Bułgaryi część Macedonii aż do rzeki Wardar, włączając Doiran—Radowice—Istip oraz Koczanę.

Serbia wedle informacyj tych, jest skłonna do ustępstw, jednakże co się tyczy istotnego punktu bułgarskich żądań, mianowicie **bezzwłocznego oddania** tych obszarów, a także obszaru po drugiej stronie Wardaru, o tem Serbia nic nie chce wiedzieć. Z pozoru wypełniła Serbia wolę czwórporozumienia, jednakże dlatego tylko, ponieważ Pasicz wie bardzo dobrze, że odstąpiony obszar oraz warunki, przywiązane do odstąpienia, nie zadowolą Bułgaryi i że **odpowiedź Bułgaryi w każdym razie będzie brzmiała odmownie.**

Serbowie ustępują wobec Grecyi.

Wiedeń, 1 września.

„Neues Wiener Journal“ donosi z Salonik:

Istnieje tu wrażenie, że Serbia usiłuje ze względu na położenie obecne **unikać** wszystkiego, coby mogło doprowadzić do **naprężenia stosunków z Grecyą.**

I tak przyszła z Niszu wskazówka, by wojska serbskie **opróżniły także i te miejscowości Albanii,** które przypadają właściwie na **sferę interesów greckich.**

Serbowie przerwali też **linię telegraficzną,** zaprowadzoną pomiędzy Ochridą a Pogradcem, w Pogradcu zaś mieli pozostawić tylko oddział żandarmeryi.

Odbudowa zniszczonego kraju.

Wydział krajowy Galicyi, pragnąc podjąć wielką akcyę około odbudowy kraju naszego, strasznie zniszczonego wojną, wysłał, jak wiadomo z końcem czerwca b. r. do Prus wschodnich dwóch delegatów, którzy mieli tam zbadać postępowanie rządu, celem stwierdzenia szkód wojennych, a następnie przedłożyć Wydziałowi krajowemu pisemne sprawozdania. — Jeden z tych delegatów, dr Aleksander R a c z y ń s k i, przedłożył już Wydziałowi swoje sprawozdanie, które zostało wydrukowane. — Z tego dokumentu opartego wyłącznie na źródłach urzędowych podajemy następujące szczegóły:

Rząd pruski stwierdziwszy, iż w czasie zimowej inwazyi Rosyan uległo zniszczeniu w Prusach wschodnich 24 miast, 600 wsi, 300 folwarków, 122 budynków szkolnych i t. d., że szkoda wynosi przeszło miliard, a z tego 300 milionów marek w budynkach, 450 milionów w splondrowanych ruchomościach i plonach, reszta zaś w zniszczonych polach, spalonych lasach, popsutych kolejach i gościńcach — postanowił z funduszów pruskiego skarbu państwa dać tak zwane wstępne odszkodowanie (Vorentschädigung) wynoszące 90 procent oszacowanej szkody, pozostawiając sprawę zupełnego odszkodowania wojennego załatwieniu parlamentowi Rzeszy niemieckiej, któremu odnośny projekt ustawy przedłożony zostanie po zawarciu pokoju.

Na cele wstępnego odszkodowania dla Prus wschodnich, mających obszaru 37 tysięcy kilometr. kw., t. j. tyle, co połowa Galicyi, a mieszkańców jedynie 2,064.800 — uchwalił Sejm pruski 400 milionów marek, a ma ono na celu umożliwienie dalszego gospodarczego życia w Prusach wschodnich, ułatwienie odbudowy tego kraju i przeszkodzenie oddziaływaniu szkodliwych skutków z rozbicia życia gospodarczego na inne prowincye Rzeszy niemieckiej. — Wstępne odszkodowanie udzielane jest tedy na: 1) dalsze prowadzenie gospodarstwa domowego (nabycie środków żywności, ubrania, utrzymanie zdrowia, wychowanie dzieci, opłacenie czynszu najmu); 2) reaktywowanie gospodarstwa (sprawienie bydła, narzędzi, nasienia, opłata robotnika i t. d.) i wreszcie 3) odbudowę budynków. Co się tyczy tej ostatniej sprawy, to z powodu, że szkoda w budynkach jest ocenianą wedle stanu przed wojną i kwota wypłacona przez państwo nie może wystarczyć na postawienie nowych budynków, przeto brakującej reszty dostarcza znowu skarb państwa pruskiego w formie bezprocentowej pożyczki, której spłata rozpoczyna się dopiero w 5 lat po wystawieniu budynku, a nadto, jeśli budynek pozostaje przez 5 lat w ręku poszkodowanego, państwo darowuje mu czwartą część długu, jeśli zaś i w następnych pięciu latach nie zajdzie zmiana w osobie posiadacza, darowuje państwo drugą czwartą część długu, tak, że po 10 latach darowaną zostaje połowa długu.

Oprócz tej bezpośredniej pomocy państwa, powołano do życia rozliczne instytucye, w celu przyspieszenia odbudowy kraju. I tak powstały: zakład kredytowy wojenny dla handlu i przemysłu, urząd pośrednictwa dla Związków rękodzielniczych, aby zatrudnić w pierwszym rzędzie miejscowe rękodzieła przy robotach podejmowanych w Prusach wschodnich i Towarzystwo materyałów budowlanych, które dostarcza poszkodowanym doborowych, tanich materyałów. — Dla rolników zakupiono pewna

ilość pługów motorowych, przeznaczono 18 mil. m. na zakupno inwentarza, 6 mil. na nasiona, a 30 mil. na premie za wczesne obrobienie roli. Izby rękodzielnicze otrzymały wszystkie najnowsze narzędzia do rozdania pomiędzy swoich członków, a specyalne fachowe urzędy udzielają bezpłatnie porad i planów przy wznoszeniu nowych budynków, a nadto wielkie miasta niemieckie wybierają sobie jakieś zniszczone miasteczko, aby je odbudować swoim kosztem, jak n. p. gmina Düsseldorf przeznaczyła 1 i pół miliona dla swych tzw. »chrzestnych dzieci« w Prusiech wschodnich.

Organizacya w kierunku oceny i wypłaty szkód jest niezwykle prostą, a skutkiem tego i sprawna. Szkodę, bez względu na to, czy ją wyrządziły wojska rosyjskie, czy własne, czy choćby ludność miejscowa, oceniają specyalne komisye (Kriegshilfsausschüsse), złożone przeważnie z 5 członków, a to jednego tylko urzędnika landrata i 4 obywateli (po jednym reprezentancie wielkiej własności, średniej, małej i członka Izby handlowej — po miastach z grona kupców, rękodzielników i przemysłowców) w ogólności oszacowanie odbywa się szybko, bez wykrętów fiskalnych, a z drugiej strony fałszywe podawanie wysokości szkody nie tylko jest surowo karane, ale i pociąga za sobą zupełną utratę wstępnego odszkodowania. — Jednem słowem czynniki urzędowe wytężają wszystkie siły dla dobra kraju i ludności, a ta im dzielnie dopomaga, więc Prusy wschodnie rychło nie tylko wrócą do swego stanu przedwojennego i odbudują się, ale jeszcze zyskają na wyglądzie i urządzeniach hygienicznych.

Pod Tarłowem.

(Atak 1 pułku I. Brygady Leg. Pol. na las i redutę dnia 30 czerwca do 2 lipca b. r.).

II.

Pod Rachowem w lipcu.

Burza się zbliżała. Niebo pociemniało. Na środku wsi studnie. Nabraliśmy wody. Pioruny zaczęły grać wraz z armatami i deszcz coraz rzęsistszy się puścił. Mieliśmy obsadzić grzbiet wzgórza tuż za wsią na wschodniej jej krawędzi. Obsadzała kompania 1 na prawo od nas, na lewo w stronę Tarłowa pomykała wśród strug deszczu 2, za nią pędziły granaty i szrapnele. Przed jedną chatą zastaliśmy majora Brzozę, który wracał z Tarłowa z obserwacyi i z mapą na kolanie informował kapitana o sytuacyi. Więc na północny wschód od Tarłowa las umocniony dwiema redutami i dalej pozycye nieprzyjacielskie. Za lasem wzgórze 209 podminowane. Za Tarłowem na cmentarzu garść dobrych strzelców.

Pociemniało na dworze. Deszcz lał. Drogą od Tarłowa zbliżał się powoli orszak naszych ułanów. Kilku piechotą niosło podpor. D u d z i e ń c a na noszach, okrytego białą błachtą. Zginął. Reszta na koniach. Za nimi sam jeden — ułan, o twarzy inteligenta na wronym, ze zwieszoną głową, koniu. Z nozdrzy i z łopatki sączyła się struga krwi po czarnej, aksamitnej sierści. Przed chatą zsiadł, zdjął z konia śmiertelnie rannego, przemawiając czule, pieszczotliwie, siodło i uprząż — pożegnał towarzysza i zostawił na deszczu.

— Dobrze ci, koniu — na gorączkę deszcz chłodny dobry.

Koń jeszcze niżej zwiesił głowę. Kula przebiła chrapy i lewą łopatkę na wylot. Nie miał już sił nawet zarżeć waletę panu. Jak w pieśni żołnierskiej.

Armaty chwilami grały. Grzmoty pękały niebieskawym i krwawym płomieniem po niebie.

Zmiana rozkazu: «Zmienić front — przesunąć kompanie w lewo, ku Tarłowowi na drogę Tarłów—Wesołówka z frontem na las. Kompania 2 por. Zosika-Tessary nawiązać ma łączność z 49 p. p., my z nią, od nas na prawo kompania 1 por. Rawicza-Mysłowskiego«.

Wyszliśmy z por. Kukielem, by zbadać teren i skrycie podprowadzić plutony na nową linię na północny-wschód od wsi. Deszcz ustawał. Już grała nasza artylerya, coraz silniej, z coraz gwałtowniejszą pasyą. Ogień się wzmagał. W godzinach przedwieczornych grało już kilka bateryj, nie szczędząc amunicyi. — Rosyjska odgryzała się, sypiąc białymi szrapnelami i granatami w Tarłów. Ze świstem, jakby z turkotem, powoli sunęły ciężkie pociski — prawdopodobnie z za Wisły od Józefowa, lub z za Kamiennej.

Chłopcy poczęli się okopywać na nowej linii. Mieliśmy przypuścić szturm do lasu, od którego staliśmy w odległości jakich 2500 kroków. I nas nie oszczędzali. Pod wieczór przybiegł ordynans z rozkazem: »Podsunąć się jak najdalej, łącząc się z 49 p. p.« Nasza kompania, nie czekając, aż por. Zosik skończy przesuwanie, ruszyła sekcyami naprzód. Dopadliśmy do drogi Tarłów—Sulejów i tu pod gęstem, wysokiem żytem zaczęliśmy się znów okopywać, — Zmrok już zapadał. Kompanie 2 i 1 dołączyły niebawem i zrównały się z nami.

Ogień artyleryjski szalał. Pociski nasze po 8, po 10 leciały z żelaznym jękiem, niby klucze żórawie. Różnego kalibru. Małe górskie bateryjki piszczały przeraźliwie. Poważnie, gdzieś dalej, odzywały się haubice. Burza ognia przewalała się po niebie i ziemi. Byliśmy przed pozycyą rosyjską na jakie 1500 kroków.

Noc zapadła. Atak odwołano. Mieliśmy przenocować na ostatniej pozycyi. Należało się okopać i być gotowym do ataku. Wedety wysunęły się przed linię. Na niebie wykwitać poczęły gwiazdy. Zmoczył nas deszcz, zmoczył pot. — Chłopcy przemęczeni, zmoknięci, okopywali się sennie. Grunt ciężki, w głębokości pół metra kamienisty i zeschły. Gorączka w ustach, w gardle. Pragnienie paliło. Zbieraliśmy kłosy i zlizywali krople rosy. Coraz chłodniej. Księżyc wzeszedł i cichem, złotawem światłem błogosławił łany dojrzewającego zboża, wyrastającą żółtą falę naszych okopów pod przytulną ścianą żyta, przy szerokiej polnej drodze, i śmiertelnie zmęczone głowy żołnierzyków. Krótka czerwcowa noc — jak krótki żołnierski sen przy otwartych oczach, czuwających, gotowych.

O godz. 1 — ledwie chwilkę się zdrzemnąłem, otuliwszy się suchym płaszczem — pojawili się na naszym odcinku saperzy z kilofami i łopatami. Mieli pogłębić i połączyć nasze wnęki w jeden rów. Spieszyli się gorączkowo. Za godzinę mieli odejść. Bali się dnia — choć jasny dzień miał się z gęstej mgły wychylić dopiero około szóstej. Poszli przed drugą. Nie wiele zrobili. Znów chwila czujnego snu. Nad ranem dostaliśmy objad i kawę. Coraz gęstsza mgła zwalała się na pola.

Patrole bojowe, wysłane pod pozycye nieprzyjacielskie, pod las, doniosły, że na skraju lasu są przeszkody. Od por. Zosika dowiedzieliśmy się, że o 6. ma być atak — taką dyspozycyę dostać mieli Austryacy, z którymi sąsiadował. Mgła zimna i gęsta leżała na nas i przed nami. Cisza wokoło. Nawet na lewem skrzydle pod Tarłowem, gdzie w nocy chwilami wybuchał gwałtowny ogień karabinów ręcznych i maszynowych. Godzina szósta zbliżała się — artylerya milczała.

Minęła 6 — żadna dyspozycya nie przyszła. Wreszcie słońce przedarło mgłę. Wstał dzień złocisty, upalny: 1 lipca — dzień znoju nadludzkiego, dzień historyczny. Z każdą chwilą upał się wzmagał, żarem zionęło suche, żółte żyto, paliły rozgrzane krawędzie okopu. Chłopcy pokładli się na dnie rowu i spali.

St. Falkiewicz,
sierżant I. brygady Leg. Pols.

W pierwszej części niniejszego sprawozdania zakradły się z powodu błędów druku pewne nieporozumienia. I tak wzgórza pokryte są nie s z k a r ł a t e m, lecz s k a r l a ł e m, drobnem, już złotem żytem. Nie o w s p o m n i e n i u wysiłków mowa, lecz o w s p o m o ż e n i u wysiłków. Podpor. P o m a r a ń s k i o d e r w a ł s i ę z plutonu.

Akcya zapomogowa w powiecie tarnowskim.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Tarnów, 30 sierpnia.

Powiat tarnowski należy do tych w kraju nieszczęśliwych, które w ciągu toczącej się wojny były terenem długotrwałych i uporczywych walk pozycyjnych. To też na życiu gospodarczem tarnowskiego powiatu walki owe bardzo ujemnie się odbiły. Wiele wsi uległo zupełnemu lub częściowemu zdewastowaniu, ludność wiejska w znacznej liczbie ogołocona ze wszystkiego przez wojska nieprzyjacielskie, już głodem w niektórych okolicach przymierać zaczęła. Dopiero szczęśliwy rezultat majowej ofenzywy nad dolnym Dunajcem i oswobodzenie Tarnowa i powiatu przyniosły zmianę na lepsze w opłakanej doli ludu wiejskiego.

Starostwo tutejsze pod sprężystem kierownictwem radcy dworu Reinera już w pierwszej połowie maja, bezpośrednio po powrocie z ewakuacyi, wdrożyło intenzywną i sumienną akcyę zapomogowo-żywnościową w gminach najbardziej pożogą wojny nawiedzonych.

Pobieżne obliczenia wykazały, że 30.000 ludzi głód cierpieć zaczyna, i dla tych nieszczęśliwych trzeba było bezzwłocznie przyjść z pomocą i dostarczyć im najpotrzebniejszych artykułów żywności. Tem bardziej konieczną i wprost naglącą była ta akcya, że wskutek utrudnień komunikacyjnych, połączonych z transportami wojsk na wschód, inicyatywa prywatna w tej dziedzinie nie miała najmniejszych widoków powodzenia. Dzięki zabiegom starostwa, nadesłało Namiestnictwo dla najbiedniejszej ludności powiatu tarnowskiego: pięć wagonów mąki, pięć wagonów pęcaku i perłówki, ośm wagonów kukurudzy i mąki kukurudzianej, trzy wagony cukru, dwa wagony słoniny i jeden wagon kiełbasy. Ponadto zakupiono około dziesięciu wagonów ziemniaków za fundusze, przeznaczone na ten cel przez Namiestnictwo.

Te środki żywności rozdawało starostwo b e z p ł a t n i e między ludność najuboższą, skutkami wojny dotkniętą. Cukier w ilości 11 centnarów rozdano również bezpłatnie, a resztę sprzedawano po zniżonych cenach 80—84 halerzy za kilogram.

Brak tego artykułu długo dawał się nader dotkliwie odczuwać w Tarnowie i okolicy. To też nadesłane trzy wagony rozchwytano formalnie w przeciągu dwóch dni niespełna.

Akcya zapomogowa obejmowała 69 gmin na ogólną liczbę 85, należących do politycznego powiatu tarnowskiego. Specyalną opieką otaczano wioski nad Dunajcem i Białą, które w czasie półrocznych morderczych z wrogiem zapasów najwięcej ucierpiały. Rozdawnictwo tych wszystkich artykułów między ludność odbywało się aż do końca lipca, mniej więcej co dwa tygodnie. Akcyą całą kierował komisarz tutejszego starostwa p. Tadeusz Dobija-Dziubczyński, zyskując sobie swoją bezstronnością i sumiennością rzetelne uznanie ze strony biednego ludu.

Obecnie z powodu lepszej aprowizacyi powiatu, tudzież wskutek możności znalezienia zarobku przy rekonstrukcyi zniszczonych dróg, koło obwałowania Dunajca itd., akcya zapomogowa ogranicza się na tych tylko, którzy nie są w stanie na siebie zapracować, chorych i zupełnie zniszczonych.

Dzięki usilnym zabiegom starosty radcy dw. Reinera i życzliwemu traktowaniu potrzeb powiatu przez eksc. namiest. Colarda, który podczas swojej bytności w Tarnowie przyrzekł wydatną dla mieszkańców pomoc, niema najmniejszych obaw o najbliższą przyszłość. Przyrzeczenie eksc. namiestnika już przyobleklo się w kształty realne, bo oto Namiestnictwo już wysłało znaczne zapasy ryżu, cukru i wagon słoniny na potrzeby powiatu tarnowskiego.

Obecnie przejął akcyę zapomogową ze starostwa Powiatowy Komitet ratunkowy, który winien bezstronnie i sprężyście kontynuować te wysiłki, podejmowane celem ulżenia twardej doli ludu wiejskiego.

Tom. Pl.

Z Warszawy.

Najnowsze dzienniki warszawskie zawierają, między innemi, następujące informacye:

Język rosyjski w szkołach.

Wydział oświecenia Komitetu obywatelskiego m. Warszawy powziął w sprawie języka rosyjskiego w szkołach następujące postanowienie, które onegdaj ogłoszono w dziennikach:

Uwzględniając poważne głosy naszego społeczeństwa, tudzież biorąc pod uwagę otrzymane wiadomości o położeniu szkół w prowincyonalnych miastach Królestwa Polskiego, Wydział oświecenia **zmienia treść swych zarządzeń** wydanych na okres przejściowy, w punktach dotyczących języka rosyjskiego, w sposób następujący:

1) W szkołach elementarnych nauka języka rosyjskiego zostaje usunięta z programu normalnego całkowicie już obecnie.

2) W szkołach średnich nauka języka rosyjskiego zostaje utrzymaną dla tych uczniów i uczenic, których rodzice będą sobie tego życzyli.

Otwarcie politechniki.

Wydział oświecenia, któremu powierzono sprawy szkolne, postanowił uruchomić politechnikę warszawską z początkiem zimowego półrocza, tj. w połowie października, równocześnie z uniwersytetem. Pozwoli to znacznemu zastępowi maturzystów polskich rozpocząć studya politechniczne dla dźwignięcia po wojnie przemysłu polskiego.

Na razie projektowane jest otwarcie pierwszego semestru dla nowowstępującej młodzieży.

Dalsze zarządzenia organizacyjne.

Komitet obywatelski i Zarząd miejski postanowiły rozgraniczyć ściśle zakres swej kompetencyi. Postanowiono sprawę stosunku Komitetu obywatelskiego do zarządu miejskiego ująć w formę regulaminu, któryby rozgraniczał ściśle zakres działalności obu tych instytucyj. W tym celu wydelegowano specyalną komisyę z łona członków Komitetu obywatelskiego i zarządu miejskiego.

Na razie postanowiono przeistoczyć wydział oświecenia K. O. m. W. i przemianować go na Wydział krajowy oświecenia.

Uruchomiono biuro adresowe w ratuszu, do czego delegowano pp. L. Krzywickiego i T. Kociatkiewicza.

Pożyczka miejska.

Komitet obywatelski m. Warszawy postanowił, celem zasilenia kasy miejskiej funduszami na niezbędne wydatki w zakresie gospodarki miasta i wyżywienia ludności, wypuścić 6 proc. pożyczkę miejską na 5 milionów rubli, przy udziale miejscowych banków i finansistów.

Równocześnie wypuszczone będą także bony. Nastąpi to przy pomocy powstać mającego banku emisyjnego. Bony będą zabezpieczone, podobnie jak pożyczka na całym majątku i dochodach miasta.

Subskrypcyę na obligi pożyczki miejskiej już ogłoszono.

Unieważnienie represyjnych zarządzeń rządu rosyjskiego.

Władze niemieckie ogłosiły rozporządzenie, znoszące wszelkie dotychczasowe zarządzenia władz rosyjskich, dotyczące sekwestracyi majątków i przedsiębiorstw poddanych austryackich i niemieckich. Równocześnie zawezwano ustanowionych przez władze rosyjskie sekwestratorów do złożenia sprawozdań ze swych czynności.

Wszystkich poddanych państw, pozostających w stanie wojennym z Niemcami i Austro-Węgrami, zawezwano do obowiązkowego zameldowania się w urzędzie policyjnym celem regestracyi.

Niestosujący się do tego rozporządzenia będą karani grzywną do 1.000 marek lub więzieniem do 1 roku.

O zwrot kościoła na Woli.

Mieszkańcy przedmieścia Wola postanowili zażądać od duchownej władzy dyecezyalnej zwrócenia im zagrabionego przez Rosyan w r. 1832 kościoła na Woli, pamiętnego śmiercią generała Sowińskiego. Kościół ów przerobiono w r. 1832 na cerkiew prawosławną i założono przy niej prawosławny cmentarz. Mieszkańcy Woli żądają równocześnie oddzielenia kościoła od cmentarza.

Sądy polowe w Warszawie.

W urzędzie gubernialnym m. Warszawy wywieszono następujące zawiadomienie:

»Przez sąd polowy przy urzędzie gubernialnym. m. Warszawy zostali skazani na śmierć dnia 23 sierpnia b. r. oskarżeni o szpiegostwo przeciwko armii niemieckiej: 1) Leonard Hetel, 2) Karol Wert, 3) Jan Wirt, 4) Aleksander Mazurek, 5) Jan Lwow i 6) Konstanty Affek. Powyżsi zostali dnia 26 sierpnia b. r. rozstrzelani.

Zamykanie bram o godz. 10.

Z rozporządzenia władz niemieckich, stróże domów obowiązani są zamykać bramy domów o godz. 10 wieczorem, zamiast jak dotychczas o 11-tej.

STANISŁAW STWORA.

Tatuś do Krysi.

O ukochane, drogie dziecko moje!
łzą mi serdeczną zachodzi powieka
nie że mi przyszło znosić trud i znoje,
bo taka snadź jest już dola człowieka,
ale na serce pada mi udręką
jedna myśl tylko — ty... Krysieńko!

Błogosławieństwo weź ojcowskich dłoni,
Bozia, którego Krysieńka tak prosi
by strzegł tatusia — Ten... go chroni!
tatuś twój żyje Krysiu... wiele znosi...
jeszcze niejedna czeka go niedola
zanim do Krysi swojej wróci — z pola...

Pociecho moja, szczęście, dziecię moje
ucisz serduszko — Bóg mię ma w swej pieczy,
niech nie nachodzą ciebie niepokoje,
— stokrotnym plonem wzejdzie trud człowieczy.
Kiedyś, gdy wrócę po tej poniewierce
tobą... stroskane rozraduję serce!

Krysiu! — w tobie ja żyję i żyć będę,
tyś lek cudowny na rany i blizny,
ty po mnie będziesz niezoraną grzędę
obsiewać ziarnem na sławę Ojczyzny,
którą masz kochać, jak skład apostolski,
bo na cię przejdzie święte imię — Polski!

Jakże się serce me ojcowskie krwawi
na myśl o tobie, jakże cięży troska...
— niech tobie dziecko moje błogosławi
Ta nasza Jasna Panna Częstochowska,
niech łaski śle ci Chrystus Zmartwychwstały,
żebyś wśród pracy wzrastała i — chwały!

Niechże się Krysia i Jurek nie trwożą
niechajże wierzą ojcowskiemu słowu,
choć grom dziś bije i burze się srożą,
tatuś powróci do was kiedyś znowu
tylko niech wiara wasza będzie stałą
— dzieci! — Kochajcie Polskę duszą — całą!!!

W sierpniu 1915.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 1 września.

Ulewa. Zdaje się, że po szeregu pięknych, słonecznych dni nastał obecnie sezon deszczowy. Rozpoczęła go ulewa w niedzielę wieczorem. Deszcz padał z przerwami do rana, w południe wczoraj znacznie się wypogodziło, dopiero w godzinach wieczornych nadciągnęła nagle burza, spędzając wszystkich przechodniów do sieni najbliższych domów. Deszczowi ulewnemu towarzyszyły grzmoty i błyskawice, przez pewien czas padał nawet grad wielkości grochu, a strumienie wody płynęły ulicami. Miejscami woda zalała tak ulice, iż chwilowo było trudno przejść.

Po ulewie rozbijano się formalnie za dorożkami po mieście, niestety fiakrzy jakby się gdzieś schowali przed deszczem. Tak zawsze bywa w Krakowie. Deszcz padał później, po chwilowej przerwie, do późnej nocy.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie. Prezydyum m. Krakowa przy wydatnej państwowej subwencyi nabyło do galeryi Muzeum Narodowego w Sukiennicach obraz Matejki »Pieśń«. Obraz ten malowany w r. 1886, zaraz opuścił kraj i znajdował się w niedostępnych zbiorach prywatnych. Zakupiony obraz należy do tych nielicznych dzieł Matejki, które nie mają wątku historycznego, ani nie są portretami. Utwór z nadzwyczajną plastyką wykonany, jest niezrównanym wyrazem polotu gorącej i natchnionej pieśni. Pod względem technicznym jest to jedno z najbardziej wykończonych dzieł o świetnym, harmonijnym kolorycie.

»Pieśń« Matejki wystawiona w salach Sukiennic, stała się jedną z pereł Krakowa. Będzie ona zarazem jako nabytek dokonany w czasie obecnej wojny, znamiennym objawem naszej żywotności, że w takim momencie społeczeństwo nasze nie zaniedbywa także idealnych celów z wiarą w lepszą przyszłość.

Wyjeżdżającym do Wiednia zwracamy uwagę, iż prócz paszportu muszą mieć także przepustkę Komendy twierdzy na wyjazd i przyjazd do Krakowa. W sprawie przepustek będzie wkrótce wydane nowe rozporządzenie, o czem doniesiemy.

5.000 podań o paszporty wniesiono w ostatnich kilku dniach do krakowskiej dyrekcyi policyi. Paszporty te będą, jak wiadomo, ważne tylko na 3 miesiące. Personal urzędniczy, uszczuplony zresztą z powodu wojny w dyrekcyi policyi, tylko dzięki nadzwyczajnym wysiłkom jest w stanie podołać takiemu nawałowi pracy.

Śmierć czeskiego malarza w Krakowie. Dnia 21 z. m. umarł w jednym z tutejszych szpitali w 41 roku życia Józef M y s l b e k, artysta-malarz, profesor czeskiej szkoły realnej w Żyżkowie. Był to utalentowany malarz czeski, znany z wystaw praskich, monachijskich i wiedeńskich. Tknięty paraliżem na placu boju, zakończył żywot w szpitalu. Brat jego, Zdenko Myslbek, padł także na wojnie. Ojciec zmarłych braci, Józef Myslbek, jest znanym w Czechach artystą-rzeźbiarzem.

Kolumna Legionów. Nakładem Komitetu „Kolumny Legionów“ wyszła z druku broszura, napisana przez sekretarza Komitetu, p. Mieczysława Opałka, wyjaśniająca przyczyny, które skłoniły inicyatorów do budowy kolumny, oraz szlachetny cel humanitarny, na który fundusze z kolumny przeznaczone zostały przez N. K. N.

„...Z tysiąca skonów bohaterskich, z blizn bolesnych, z kalectwa urosła sława Legionu. Zostały sieroty i wdowy, zostali ci, co niedawno broń z rozkoszą dźwigali, a dziś kalcki, możności często nie mają na chleb zarobić. Miłość społeczeństwa iść musi za nimi i ich rodzinami i baczyć uważnie, by niedola nie truła goryczą ich dusz. Z troski tej właśnie i z inicyatywy szlachetnej wyrosła Kolumna Legionów“.

Broszura jest już do nabycia przy kasie Kolumny, oraz w sklepie Ligi kobiet (plac Maryacki 9, parter) w cenie po 10 hal.

W najbliższym czasie przystąpi Komitet w porozumieniu z Centralnem biurem wydawnictw N. K. N. do wydawnictwa kart korespondencyjnych, przedstawiających kolumnę Legionów.

Karty te będą miłą pamiątką dla ofiarodawców — na nich też pełnomocnicy, wbijający gwoździe, za osoby zamiejscowe, uwiadamiać będą swych mocodawców o wypełnieniu zlecenia. Nadto projektuje Komitet wydanie miniatury kolumny, wykonanej w metalu, w postaci przyciskacza. Wymodelowania tej miniatury podjął się jeden z utalentowanych naszych rzeźbiarzy, przebywający w szpitalu wojskowym, jako legionista-rekonwalescent. Dzięki dużej ofiarności tak mieszkańców naszego miasta, jak i obywateli z prowincyi, fundusz Kolumny wzrasta wydatnie z dnia na dzień. W dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. uzyskano łącznie kwotę 3.000 koron, która złożona na książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr 309.860, wynosi wraz z kwotami poprzód ulokowanemi, razem 13.618 koron i 87 halerzy.

Na złożoną ostatnio kwotę wpłynęły następujące większe datki: Rada powiatowa w Białej przez posła Dra Lazarskiego 1.000 koron, p. E. hr. Starzyński 20 kor., p. Warterowa Kat. 20 kor., ranni żołnierze Polacy ze Sternbergu na Morawach 19 kor., N. N. z Jarosławia 20 kor., p. Kazim. Arkuszewski z Pilzna 20 kor., p. Feliks Rzewuski 20 kor., Batalion etapowy posp. ruszenia z Przemyśla 143 kor., p. Dr Józef Silberstein 20 kor., p. Róża Gostkowska 20 kor., p. Turowski M. 20 kor., Rzewuski Lesław 25 kor., Kowalewskie Marya, Zofia i Jadwiga 25 kor., Dr Władysław Mikucki ze Sarajewa 100 kor., powiatowy Komitet narodowy w Oświęcimiu i Liga kobiet tamże przez p. burmistrza Mayzla 610 kor., p. Jałbrzykowski Stanisław z Ujazdu 20 kor., firma H. Kulka i Ska (kamieniołomy) 40 kor., p. Szyjewski Andrzej 20 kor., szpital twierdzy Nr 2, oddział I. 25 kor., p. Chlebik Antoni 20 kor.

Z kraju.

Fata morgana. Z Sanoka piszą nam: Z początkiem sierpnia zauważyła p. Flora Nowosielska dziwne zjawisko na niebie, wracając po godz. 6 wieczorem ze spaceru do domu z kilkoma nauczycielkami w Hołuczkowie koło Tyrawy wołoskiej (na Podkarpaciu.) Firmament był czysty bez chmur. W stronie północno-zachodniej wsi wspomnianej, nad górami, ukazały się odbite matowe plamy, posuwające się ku zachodowi. Na prawo płonęły jakieś zabudowania, a całkiem wyraźnie powiewy dymu czerwonego je okłębiały. Zabudowania wraz z dymem przedstawiały się czerwono: Z za płonących zabudowań zaczęły wysuwać się szybko wielkie naładowane wozy, koloru ciemnomatowego, następnie przez konie ciągnione armaty, a na końcu jakieś grupy większe i mniejsze, jakby szeregi wojsk pieszych i konnych. Kłęby dymu obejmowały posuwające się sylwetki, jak na ekranie. Całość stwarzała dziwne, poważne wrażenie, trwające niespełna 20 minut. Na drugi dzień w tem samem miejscu powtórzyło się podobne zjawisko, lecz mniej wyraźnie i zamglone.

Z tragedyi dziatwy polskiej. Piszą nam z Rzeszowa: Do Dąbrowy koło Trzciany przybłąkała się w lipcu b. r. jakaś 13-letnia dziewczynka i dotąd jeszcze wałęsa się po wsi, obdarta, wynędzniała, wystawiona na przykrości ze strony dziatwy wiejskiej. Dziewczyna jest nawpół obłąkana i wymawia bardzo mało wyrazów. Często płacze. Kaleką zaopiekowała się miejscowa nauczycielka, p. Józefa Szołdrówna. Może ta notatka dopomoże do wyszukania jej rodziców lub krewnych. Dziewczyna ta ma czarne włosy i oczy, u jednej nogi dwa palce zrośnięte.

Stanisławów, 28 sierpnia. (Wezwanie do pracy narodowej). Miasto nasze po przebytej inwazyi wróciło do normalnego prawie życia. Umilkły nawet głuche strzały, które nam nieraz jeszcze toczącą się wojnę przypominały, wróciły wszystkie urzędy, odżył ruch osobowy i towarowy na kolei, w szkołach ma się rozpocząć nauka, jedno zaś tylko wrócić nie może, mianowicie życie narodowe. Wojna, dziesięciomiesięczna niewola, ducha w nas nie osłabiły, owszem dodały nowych sił żywotnych, znikły u nas wszelkie partyjności, odczuliśmy w sobie jedność narodową, z której wyrzucone zostało wszystko, co nieszlachetne i chwiejne i pozostała świadomość ofiarnej pracy dla Ojczyzny. A jednak do tej roboty zabrać się trudno, i brak poważnej pracy daje się już silnie u nas odczuwać. Niechże więc osobistości, którym dobro sprawy naszej leży na sercu, a które podjęły się przewodniczenia w pracy, mają do tego tytuł i sposobność, wezmą się energicznie do roboty a z pewnością w najkrótszym czasie będziemy mieli u siebie N. K. N., jakoteż stowarzyszenia kobiece, które w dzisiejszych czasach tak wielkie usługi społeczeństwu oddają. — Przyjdzie wtedy chwila, w której będziemy mogli powiedzieć, że do nowego gmachu Ojczyzny i myśmy ziarnka piasku dorzucili.

W. z T.

Zgon oficera Legionów Jamroga w Lublinie. Z Tarnowa piszą nam:

Żałobna do grodu naszego dotarła wczoraj wieść... Tarnowianin, Stefan J a m r ó g, podporucznik „Czwartaków“, zmarł wskutek ciężkich ran, w szpitalu w Lublinie. Sympatyczny i dzielny ten bojownik, już jako uczeń gimnazyalny brał nader żywy udział, pod wytrawnym kierunkiem p. Zająca, w pracy organizacyj strzeleckich na gruncie tarnowskim, i swoim prawdziwie młodzieńczym zapałem, ochotnością i sumiennością w spełnianiu żmudnych obowiązków, imponował wszystkim, porywając za sobą nawet obojętnych rzeszę. Szlachetność charakteru zjednała mu szacunek i zaufanie tak przełożonych, jak i podkomendnych. A kiedy orężna z wrogiem przed rokiem wybuchła rozprawa, Stefan Jamróg był między pierwszymi, którzy na pole walki czem rychlej ruszyć pragnęli.

Nie było mu jednak danem tak szybko dostać się pod Piłsudskiego znaki. Rozkazem miejscowej komendy Strzelców, względnie później Legionów, zostaje ś. p. Jamróg zatrzymany w Tarnowie jako niepospolita siła organizacyjna dla ćwiczenia coraz to nowych zastępów ochotników i dopiero z końcem września r. z. z Tarnowa do Krakowa wyruszył. Tu, przydzielony do II. p. II. brygady, udaje się wraz z nią na Węgry, gdzie aż do maja b. r. bierze udział w najcięższych i najkrwawszych bitwach w Karpatach i w Galicyi wschodniej. — Tam też na polu chwały za niezwykle brawurowe czyny awansuje na chorążego i otrzymuje za waleczność srebrny medal II. klasy. W maju pułkownik Roja, oceniając znamienite zdolności Jamroga, przenosi go z Karpat do swego pułku „Czwartaków“, który się właśnie tworzył w Piotrkowie z błyskawiczną szybkością — i podnosi go do rangi podporucznika. W morderczych bitwach pod ...., poprzedzających zajęcie Lublina, podporucznik Jamróg wielokrotnie się odznaczył nieustraszoną odwagą i męstwem. Aż nareszcie pocisk nieprzyjacielski tak ciężko w jego pierś ugodził, że w kilka dni w lublińskim szpitalu zakończył życie.

Zmarły bohater pochodził z ubogiej rodziny z przedmieścia. Jako uczeń gimnazyalny, utrzymywał lekcyami matkę-kalekę, która niedawno zmarła — i resztę rodzeństwa.

Cześć pamięci tego młodego a nieustraszonego szermierza o wolność uciemiężonej Ojczyzny.

Tomasz Plata.

Wpisy do pryw. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Rzeszowie odbędą się w dniach 6 i września b. r. od godz. 9—12 rano i od 4—6 po południu w gmachu Bursy gimnazyalnej przy ulicy Krakowskiej.

W krajowej szkole kupieckiej w Przemyślu rozpocznie się po całorocznej przerwie nauka szkolna z wrześniem b. r. Wpisy odbędą się dnia 1 i 2 września — z powodu utrudnionych obecnie stosunków komunikacyjnych będą późniejsze zgłoszenia uwzględniane również o ile możności w miarę miejsc. Warunki przyjęcia są następujące: 1, do dwuklasowej szkoły handlowej: a) do klasy przygotowawczej ukończenie 13 lat życia i szkoły ludowej, oraz złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego i rachunków; b) do klasy I. ukończenie 14 lat życia i klasy przygotowawczej lub III. klasy szkoły wydziałowej lub średniej; c) do klasy II. przyjęci będą tylko absolwenci klasy I. tutejszego lub innego równorzędnego zakładu.

2) Na jednoroczny kurs handlowy żeński ukończenie 14 lat życia i III. klasy szkoły wydziałowej, licealnej lub średniej.

Wobec koniecznej odbudowy kraju i zapowiadającego się rozwoju handlu i przemysłu, mają absolwenci szkół zawodowych widoki uzyskania po stosunkowo krótkim czasie nauki korzystnych posad, na których będą mogli pracować dla dobra społeczeństwa. — Wszelkich wyjaśnień udziela dyrekcya ustnie lub pisemnie.

Odznaczenia. Dr Eliasz S t a h r, Krakowianin, naczelny lekarz miejskiej Kasy chorych, pryma-

ryusz oddziału chorób wewn. w szpitalu żydowskim w Krakowie, obecnie kierownik jednego z oddziałów szpitala rezerw. Nr 1 w Wiedniu, otrzymał order II. klasy Czerwonego Krzyża, z dekoracyą wojenną. Prócz niego otrzymali to samo odznaczenie w tymże szpitalu:Dr Fryderyk Meliński, lekarz sztab., komendant szpitala, Dr Antoni Cieszyński i Dr Henryk Halban, obaj profesorowie Wszechnicy lwowskiej.

Zmarli:

W Warszawie zmarł w dniu 27 b. m. Antoni Fertner, kupiec, prezes warszawskiego Towarzystwa cyklistów, przeżywszy lat 67.

Marya Barcewiczowa, matka znanego skrzypka, zmarła w dniu 27 lipca w Kole.

Repertoar Teatru miejskiego.

Środa dnia 1 wieczór: »Anioł Stróż«.

Czwartek d. 2 wieczór: »Opowieści Hofmana«.

Repertoar Teatru ludowego.

Czwartek o godz. 7½ wieczór: »Grube ryby«, komedya M. Bałuckiego. Występ Ferd. Feldmana.

Ze świata.

Przeciwko anonimowym doniesieniom. Godne uwagi obwieszczenie — jak donosi »Vossische Zeitung« z dnia 26 b. m. — ogłosił generał-gubernator Belgii, bar. Bissing, w dzienniku praw i rozporządzeń dla okupowanej przez Niemców Belgii. Ogłoszenie owe brzmi, jak następuje:

»Liczba anonimowych doniesień, które przychodzą do mnie i do władz niemieckich w Belgii, zwiększa się stale. Tego rodzaju doniesień nie będę uwzględniał i w tym kierunku dałem podwładnym władzom odpowiednie wskazówki. Podania ludności, zaopatrzone prawdziwymi podpisami, będą i na przyszłość, podobnie jak dotąd, rozpatrywane i załatwiane.«

Kobiety jako szoferzy wojenni. Jak donosi telegram z Hagi, prasa tamtejsza otrzymała wiadomość z Petersburga, że ministerstwo wojny ma zamiar powołać kobiety do pełnienia służby szoferów samochodowych w wojsku.

Antysemityzm we Włoszech. „Corriere della Sera" zamieścił niedawno obszerny protest, podpisany przez wybitnych żydów włoskich, między innymi przez b. ministra Luzattiego, przeciwko artykułom niektórych pism włoskich, które obwiniają tamtejszych żydów o sympatyę dla państw centralnych i wogóle od czasu wybuchu wojny prowadzą antyżydowską kampanię. — W piśmie tem zapowiadają żydzi, iż założą we Włoszech organizacyę pod protektoratem Luzattiego, której zadaniem będzie obrona żydów włoskich przed atakami w prasie tamtejszej.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż ten sam Luzatti zamieścił przed kilku miesiącami w „Corriere della Sera" oszczerczy protest przeciwko pogromom żydowskim, rzekomo przez Polaków organizowanym.

Antysemityzm jest we Włoszech, gdzie mieszka zaledwie 60.000 żydów, nowością; wywołały go niepowodzenia na wojennym terenie włoskim.

Dział ekonomiczny.

* **Węgiel dla urzędników.** Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swoich członków, że odnowił kontrakt na dostawę węgli z jawornickiem gwarectwem węglowem, a asygnaty wydaje kancelarya Związku, ul. Szewska l. 21, I p., w godzinach od 5 do 7-ej wieczorem.

* **Licytacya na źrebięta wojskowe.** Towarzystwo rolnicze krakowskie podaje do wiadomości, że w piątek dnia 3 września b. r. o godzinie 12 w południe w Płaszowie (dwór) odbędzie się publiczna licytacya na źrebięta wojskowe. Do licytacyi tej mogą być dopuszczeni wyłącznie tylko rolnicy, z wykluczeniem wszelkich pośredników i handlarzy. Legitymacye, uprawniające do wzięcia udziału w licytacyi, będzie wydawało Towarzystwo rolnicze (Kraków, plac Szczepański 8, III p.) w godzinach urzędowych (od 9—1 i od 5—7) rolnikom osobiście znanym w Towarzystwie albo tym, którzy się wykażą odpowiednim poświadczeniem z gminy lub starostwa.

* **Przewóz maszyn rolniczych i ich części.** Komitet Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, czasowo Kraków, plac Szczepański 8, podaje do wiadomości rolników Galicyi wschodniej że maszyny rolnicze i ich części wysyłane są z farbyk bez specyalnych poświadczeń ze strony odnośnych starostw i o ile nie można utworzyć z tych przesyłek specyalnego wagonu, to zostają one jako przesyłki pospieszne „Eilgut" wyprawione za opłatą posyłek zwyczajnych do dworca kolei północnej w Wiedniu. Na tym dworcu kolei północnej ma być utworzony wagon zbiorowy do Lwowa, który ma być włączony do pociągu zbiorowego, kursującego raz na trzy dni. Takie wagony będą oznaczone specyalnymi napisami i o ich przybyciu będzie zawiadamiane kierownictwo transportów polowych w Krakowie.

Jeżeli niemożliwem się okaże załadowanie pełnego wagonu, to przesyłki maszyn muszą być przeładowywane do wozów z pospiesznemi przesyłkami „Eilgut Kurswagen" i skierowane do Krakowa, gdzie dalszą wysyłkę reguluje Kierownictwo transportów polowych. Gdy się to okaże możliwem, to wagony zbiorowe przy pewnem najniższem obciążeniu będą tworzone już na stacyach nadawczych. Pociągi zbiorowe mają kursować także w stronę ku Wiedniowi na linii kolei północnej, do której maszyny i narzędzia będą dowożone. Stacye odbiorcze mają w obu wypadkach otrzymywać odpowiednie zawiadomienie. Przeładowywanie w otwartych wozach jest dopuszczalne i dlatego opakowanie powinno być odpowiednio dobre.

Miejsca internowania jeńców wojennych w Rosyi.

Krakowska filia Towarzystwa Czerwonego Krzyża ogłasza w dalszym ciągu następujący spis jeńców wojennych, internowanych w Rosyi:

Lit. A—C.

Albuszkowski Adam, rzym. kat., lat 23, żołnierz 20 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Ambrozik, rzym. kat., lat 42, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Orłowie, gubernii Wiackiej;

Bielin Franciszek, rzym. kat., lat 30, feldwebel miejsca pobytu nie podano;

Bigajski Ludwik, rzym. kat., lat 39, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Omsku;

Bil Piotr, rzym. kat., lat 27, żołnierz 20 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Bochenek Jan, gr. kat., lat 37, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Charkowie;

Bogdanik Tadeusz, rzym. kat., lat 20, chorąży 2 pułku piechoty, chory na biegunkę, przebywa w Moskwie w szpitalu ewakuacyjnym Nr 8;

Bolger (Bolzer ?) Mojżesz, wyznania izraelickiego, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Borsuk Józef, rzym. kat., lat 39, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Barnaul, gubernii Tomskiej;

Bredniak Marcin, rzym. kat., lat 36, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Omsku;

Brożek Tomasz, rzym. kat., lat 33, kapitan 56 pułku piechoty przebywa w Penzie;

Buhaj Franciszek, rzym. kat., lat 24, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Barnaulu, gubernii Tomskiej;

Bukajski Józef, rzym. kat., lat 40, żołnierz 16 pułku pospolitego ruszenia, przebywa w Omsku;

Buptas Jan, rzym. kat., lat 24, żołnierz 13 pułku piechoty, przebywa jako ranny w Moskwie w szpitalu ewakuacyjnym L. 12;

Chamola Stanisław, rzym. kat., lat 39, żołnierz 16 pułku piechoty, miejsca pobytu nie podano;

Chruszczyński Stanisław, rzym. kat., lat 39, żołnierz 16 pułku piechoty, miejsca pobytu nie podano;

Cukowski Jan, rzym. kat., lat 43, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Cula Jędrzej, rzym. kat., lat 33, żołnierz 16 pułku obrony krajowej, przebywa w Omsku;

Czamara Franciszek, rzym. kat., lat 18, legionista 2 pułku legionu polskiego, miejsca pobytu nie podano;

Czech Jan, rzym. kat., lat 26, żołnierz 16 pułku piechoty, przebywa w Omsku;

Czerniak Józef, rzym. kat., lat 20, żołnierz 2 pułku piechoty, przebywa w Moskwie jako ranny w szpitalu ewakuacyjnym Nr 12;

Wojna.

Przewóz towarów z Austryi i Niemiec do Ameryki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 1 września.

(Biuro Reutera). Ambasador angielski zawiadomił departament stanu, że Anglia **zezwoli na przewóz pewnych towarów przez obszar blokady, zamówionych w Austro-Węgrzech i Niemczech dla Ameryki.**

Pogrom armii rosyjskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Kopenhagi:

»Politiken« pisze:

Położenie armii rosyjskiej jest rozpaczliwe.

Pościg przybrał taką chyżość, że opór rosyjski całkowicie został złamany.

Odwrót przeradza się wprost w ucieczkę.

Niemcy napierają nieustannie w kierunku Wilna.

Przewidywania rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 września.

»Times« donoszą z Petersburga: W kołach wojskowych sądzą, że zdecydowana ofenzywa nieprzyjaciela nie zwróci się przeciwko centrum, lecz **przeciw skrzydłom armii rosyjskiej,** co wynika z dalszych ataków w kierunku na Friedrichstadt i podjęcia donośnej działalności z Włodzimierza Wołyńskiego na Kijów.

Nie sądzą jednak, by Kijów był zagrożony. Ponieważ głównym celem nieprzyjaciela jest całkowite pobicie armii rosyjskiej, co naturalnie dotąd w zupełności się nie udało, Rosyanie uporczywie bronią obszarów między Białymstokiem a Wilnem, aż odwrót z linii Niemna będzie ukończony.

Po upadku Brześcia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 września.

„Times" piszą: Opróżnienie Brześcia Litewskiego dokończyło obsadzenia przez nieprzyjaciela Polski. Wartość Brześcia Litewskiego leżała częściowo w kolejach. Jakkolwiek Rosyanie koleje uczynili niemożliwemi do użycia, to jednak nie można ich na czas długi zniszczyć. Podczas gdy Niemcy poprawiają swe połączenia z tyłami, **możliwości odwrotu Rosyan co raz bardziej są ograniczone.**

Linia kolejowa Wilno—Petersburg **prawdopodobnie będzie niebawem w ważnym punkcie przełamana.** Znaczne siły rosyjskie, opierające się na Grodnie, znalazłyby się w bardzo poważnem położeniu. Użycie dróg utrudnia nakazana ucieczka ludności cywilnej. Marsz Niemców nie jest tak powolny, jak to niejednokrotnie twierdzą. „Times" przyznaje, że **główne siły rosyjskie nie znajdują się jeszcze po za niebezpieczeństwem,** spodziewają się jednakże, iż osiągną nową linię bez narażenia się na niebezpieczeństwo zagrożenia.

Londyn, 1 września.

»Morning Post« donosi z Petersburga z dnia 21 b. m.: Niema prawie niczego do zanotowania, coby przerwało jednotonność ogólnego rosyjskiego odwrotu. Wiadomość, że Rosyanie zniszczyli mosty w twierdzy Brześciu Litewskim, usunąwszy zapasy wojskowe i inne, wywołała wielką ulgę. Ma się takie uczucie, jak po wyrwaniu zęba: Ból jest, ale ogólny stan się poprawił. Walki trwają dalej, ale są odosobnione. Niemcy nie mogą wymusić wielkiej bitwy. Ma się wrażenie, że walka, jakiej większa część krajów demokratycznych nie mogłaby wytrzymać, **potrwa jeszcze dwa lub trzy miesiące,** poczem nieprzyjaciel w zniszczonym kraju stanie wobec rosyjskiej zimy.

—o—

Brak lekarzy w armii rosyjskiej.

Wiedeń, 1 września.

»Neues Wiener Journal« donosi z Berlina:

»Times« pisze, że w armii rosyjskiej panuje wielki brak lekarzy. Dla uzupełnienia armij nowych i stojących już w polu brak co najmniej 2.500 lekarzy. Anglia była zmuszona sprowadzić lekarzy z Kanady, Australii i Nowej Zelandyi, mimo to jednak nie zaradzono jeszcze potrzebie.

W Portugalii spokój.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Lyon, 1 września.

„Republicain" donosi z Lizbony: Położenie w Portugalii znowu jest normalne. Mimo to rząd prosił parlament o upoważnienie, by mógł w razie potrzeby wydać odpowiednie zarządzenia.

Naprężenie stosunków serbsko-bułgarskich.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Sofii:

Serbia wstrzymała ruch towarowy i osobowy do Bułgaryi.

Prasa serbska jakby na komendę zaczęła znów gwałtowne napaści na Bułgaryę.

Narady wojskowe w Sofii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Sofii:

Król przyjął wczoraj wielu wojskowych, pomiędzy innymi szefa sztabu generalnego, Bojadjewa, i ministra wojny Jekowa na nadzwyczajnej audyencyi.

Agitacya w Rumunii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Budapesztu:

Telegrafują do tutejszych dzienników:

Carp odbywa po całym kraju publiczne zgromadzenia, **skierowane przeciw wystąpieniu Rumunii po stronie Rosyi.**

Niepokój we Włoszech.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Lugano:

Rząd włoski jest z powodu wypadków w Besarabii poważnie zaniepokojony.

Sukcesy mocarstw centralnych burzą wszelkie nadzieje na Rumunię.

Pośrednictwo pokojowe królowej Wilhelminy.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą z Amsterdamu:

Holenderski związek pacyfistów postanowił natychmiast po bitwie rozstrzygającej w Rosyi zwrócić się do królowej Wilhelminy z prośbą o zaproszenie wszystkich państw neutralnych na **konferencyę pokojową** celem zapośredniczenia w rokowaniach pokojowych.

Jak słychać, **królowa przyrzekła wypełnienie prośby.**

„Frankfurter Ztg" donosi z Londynu, że dzienniki dają wyraz powszechnemu przekonaniu sfer „City" londyńskiej, które twierdzą, że rokowania pokojowe nie są już tak odległe.

Dymisya Goremykina.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 1 września.

Donoszą ze Sztokholmu:

Goremykin wniósł u cara z powodu podeszłego wieku prośbę o dymisyę.

Propaganda nihilistyczna w Rosyi.

Berlin, 1 września.

»Magdeburger Ztg.« donosi:

W Moskwie zabawi rodzina carska tylko przejściowo. Przesiedli się **do innej miejscowości w Rosyi,** której nie wymieniają jeszcze. — (Wymieniają Kazań. Przyp. Red).

Rząd, Duma i konsulaty pozostają w Petersburgu. Położenie w Petersburgu coraz jest **mniej bezpieczne.** Po raz pierwszy od wybuchu wojny pojawia się **rozbudzenie propagandy nihilistycznej.** Wiadomości, dochodzące z Petersbruga na Kopenhagę, głoszą, że w Petersburgu uwięziono kilku przywódców nihilistycznych.

Kontrola parlamentarna rządu w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Petersburg, 1 września.

Rada państwa przyjęła uchwalone przez Dumę dnia 15 b. m. przedłożenie ustawy, ustanawiającej mieszaną komisyę dla zaopiniowania o kwestyi poprawy zaopatrzenia armii w materyał wojenny i zarządzeń dla zaopatrzenia ogółu w środki żywności, oraz w sprawie zarządzeń celem możliwości transportu środków żywności.

Rada państwa oświadczyła przytem, zgodnie z wnioskiem Kowalewskiego, że przedstawiciele robotników, inżynierów i techników mają być przydzieleni do komisyi.

Przeciw cenzurze w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 września.

„Riecz" domaga się, aby nowy rząd poważnie zajął się usunięciem zarządzeń Maklakowa. Dotąd nic nie uczyniono. Zwłaszcza cenzura całkowicie wyklucza możność omawiania kwestyi amnestyi, której przeprowadzenia „Riecz" się domaga, na znak pojednania między rządem a ludem.

Podatek dochodowy w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 września.

Jak „Riecz" donosi, Duma obradowała dnia 24 b. m. nad zaprowadzeniem podatku dochodowego. Dotyczący projekt ustawy spoczywa już od ośmiu lat w Dumie, ale potężne koła październikowców i nacyonalistów uniemożliwiły obrady nad nim. Dziennik wyraża obawę, że nawet na wypadek przyjęcia projektu przez Dumę, Rada państwa go odrzuci.

Należy podnieść wywody sprawozdawcy komisyi Posnikowa, który oświadczył, że Rosya ma obecnie sześć razy tak wielki deficyt jak w budżecie przewidywano, mianowicie **ma deficytu 300 milionów rubli.** Mowca krytykował w ostry sposób zarządzenia ministra skarbu, który poprostu podwyższył wszelkie podatki. Wynik jest niedostateczny, ponieważ większa część podatków odpadła, a natomiast zaprowadzono takie niedorzeczne podatki, jak np. podatki transportowe, które wprost szkodliwie działają na handel.

Welikow (partya kadetów) przyłączył się do słów Lloyda Georga, że zwycięstwa Niemiec przyniosą narodowi rosyjskiemu wolność. Podkreślił zwłaszcza zniesienie monopolu wódczanego, przez co Rosya doprowadzoną zostanie do trzeźwości. Dalej wskazał na początki odpowiedzialności ministeryalnej i chociaż na spóźnioną autonomię Polski, poczem żądał sprawiedliwego odpowiadającego dochodom opodatkowania ludności.

Powody demonstracyi w Moskwie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 września.

Jak „Riecz" pisze, demonstracya w Moskwie, o której donoszono, powstała z tego powodu, że mały dziennik „Wiecz. Izwiestija" przyniósł z rzekomo pewnego źródła wiadomość o upadku Dardanel i wychwalał ten sukces. Rozszerzania dziennika natychmiast zakazano. Podczas starcia wiele osób cywilnych i ośmiu policyantów zostało poranionych.

Telefeniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 września.

Zgon Juliusza Payera.

Radmannsdorf. Badacz bieguna Juliusz Payer zmarł w Weldes w górnej Krainie. Zwłoki przewiezione będą do Wiednia i złożone w ofiarowanym przez gminę Wiednia honorowym grobie.

Stan sanitarny w kraju.

Wiedeń. Jak departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, stwierdzono bakteryologicznie do 30 sierpnia następujące w Galicyi wypadki cholery: Jeden we Lwowie, po jednym w powiecie Bóbrka, Rohatyn i Stary Sambor, 5 w 2 gm. pow. buczackiego, po dwa w gm. pow. drohobyckiego, stanisławowskiego i wadowickiego, 16 w 8 gm. pow. cieszanowskiego, 44 (przeważnie spóźnione zgłoszenie), w 7 gm. pow. Horodenka, 24 w 5 gm. pow. jarosławskiego, 19 w 5 gm. pow. Skole, 24 (przeważnie spóźnione zgłoszenie) w jednej gminie pow. żółkiewskiego, 8 w 3 gm. pow. żydaczowskiego. - W Wadowickiem idzie o jeńców wojennych z północnego terenu wojennego, zresztą o ludność miejscową.

Cholera w armii włoskiej.

Lugano. Półurzędowe oświadczenie podkreśla, że szczepienie żołnierzy włoskich przeciw cholerze i zaprowadzenie baraków izolacyjnych, nie jest dowodem, że faktycznie wydarzają się wypadki cholery. Wobec tego prywatne doniesienia stwierdzają, że np. do lazaretu wojskowego w Medyolanie odstawiono kilkuset żołnierzy wśród objawów cholery, a co najmniej, wśród bardzo poważnych objawów choroby. W Medyolanie znajduje się też 600 żołnierzy z odmrożonymi nogami i rekami.

Niepokoje w Hiszpanii.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Badajoz z dnia 29 sierpnia: W Salto wybuchły niepokoje. **Archiwum miejskie i ratusz spalono.** Władze obawiają się powstania monarchistycznego.

Przygotowania do ogólnego strajku w Anglii.

Londyn. »Times« donosi z Cardiff: Jeżeli przywódcy robotników nie uzyskają koncesyj od ministrów, to **trudności będą nie do przezwyciężenia.** Przygotowania do ogólnego strajku trwają w pełni dalej.

Skazanie komendanta krążownika.

Petersburg. „Riecz" donosi z Władywostoku: Sąd wojenny skazał komendanta krążownika „Semczuk", zatopionego przez „Emden", za zaniedbanie obowiązków służby na trzy lata, zaś pierwszego oficera na ½ roku więzienia i utratę praw honorowych obywatelskich.

SKŁADKI.

Na Legiony polskie

złożyła w administracyi »Nowej Reformy« Józefa Deckowa 10 K.

Na Samarytanina polskiego

złożyły w administracyi »Nowej Reformy« absolwentki kursu telegraficznego przy inspektoracie ruchu kolei półn. w Krakowie 24 K.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach

złożyli w administracyi »Nowej Reformy«:

Szkoła wydziałowa żeńska w Sanoku 50 K z okazyi imienin ks. katechety Stanisławczyka; Jadwiga Pfistererowa 10 K. wręczone przez I. M. przy pożegnaniu majora K. w Jaśle na dworcu kolejowym; legioniści 10 komp. IV p. p. Legionów polskich 20 K za pośrednictwem komendanta Mieczysława Rutkowskiego.

Rozkład pociągów, przyjeżdżających i wyjeżdżających z Krakowa, jest obecnie następujący

Do Wiednia wyjeżdżają z Krakowa pociągi 6.14 rano (pospieszny), 6.50 rano (pocztowy) 10.15 przed południem (pospieszny), 6.48 wieczorem (pospieszny), 7.38 wieczorem (pocztowy), 7.50 wieczorem (pospieszny).

Z Wiednia przyjeżdżają do Krakowa: 1.03 w nocy (pocztowy), 7.56 rano (pospieszny), 10.19 przed południem (pospieszny), 10.55 przed południem (pocztowy), 3.50 po południu (pospieszny) 8.58 wieczór (pospieszny).

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy o 9.17 rano, wraca o 4.06 po południu.

Do Lwowa odchodzą z Krakowa pociągi: 11.48 przed południem (pocztowy), 5 po południu (pospieszny), 5.48 po południu (tylko do Rzeszowa) osobowy, 11 w nocy i 3 nad ranem.

Ze Lwowa przyjeżdżają do Krakowa pociągi 4.59 rano (osobowy), 8 rano (osobowy), 9.44 rano (pospieszny), 1.47 w południe (z Tarnowa tylko) osobowy, 6.46 wieczorem (osobowy).

Do N. Sącza i Zakopanego odjeżdżają 9.35 rano (pospieszny), 1.24 w południe (osobowy) i 9.48 wieczór (osobowy), a z Nowego Sącza i Zakopanego wracają: 8.11 rano (osobowy) i 2.40 (pospieszny).

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

ZOFIA z Boddinów ZBROŻKOWA
żona pocztmistrza z Niżankowic

po krótkiej chorobie zmarła dnia 10 sierpnia 1915 w Merkenstetten w Dolnej Austryi. Pogrzeb odbył się w Purgstall dnia 12 sierpnia 1915 roku.

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy okazali nam współczucie po nieodżałowanej śmierci Najukochańszego syna Władysława, w pamiętnej szarży Legionistów pod Rokitną, składamy serdeczne podziękowanie.

5915 NOWAKOWSCY.

JÓZEF i WANDA z Szeligów GOŁĘBIOWSCY
zawiadamiają,
iż ślub ich odbył się dnia 24 sierpnia 1915 w kościele parafialnym w Rzeszowie.
5907

Drukarnia Literacka w Krakowie. ul Jagiellońska Nr 10. Rządca druku L. K. Górski